Pospolite żywoty martwych Polaków. Mocne sceny o nienawiści i niepamięci

WIADOMOŚCI Z BIAŁEGOSTOKU 13.04.2016, 10:00

30 ZDJĘĆ
AGENCJA wyborcza.pl

'Pospolite żywoty martwych Polaków' w Akademii Teatralnej (MARCIN ONUFRYJU

Monika Żmijewska

2

BIAŁYSTOK
SPEKTAKL

Zobacz w piątek (29.04)! Tak już w tej chwili wygląda wojna polsko-polska, tak za chwilę może wyglądać w jeszcze dramatyczniejszej wersji, gdy dojdzie do rozruchów. Narodowy patriota pali kukłę Żyda, ksiądz demonstruje przeciw uchodźcom, używając języka Ewangelii, showman podjudza: to ONI WAM! Studenci Akademii Teatralnej zebrali polskie frustracje, zajadłość i podziały i grają na scenie ułożonej z macew. Bardzo mocno, bardzo dobrze grają. Warto zobaczyć.

REKLAMA
AD

Biedronka
FINUU
JUŻ W BIEDRONCE!
SPRAWDŹ
FINUU

To, co na co dzień dzieje się na ulicach, sączy z telewizora, hejtersko jazgocze w sieci, to, co słychać między dwiema demonstracjami, sunącymi przez kraj, dzielącymi kraj - nagle oglądamy jak w soczewce - w barwnym, czasem zabawnym, częściej przerażającym kolażu przygotowanym przez studentów IV roku białostockiej Akademii Teatralnej pt. "Pospolite żywoty martwych Polaków". Reżyser Marcin Wierzchowski wraz z Danielem Sołtysińskim i studentami wspólnie zbudowali scenariusz z historii zasłyszanych, przeżytych, przeczytanych, czasem też wyobrażonych. Zadali sobie podstawowe pytania na temat przeszłości, trudnych spraw i powielanych błędów.

REKLAMA
AD
Kolekcja 4 sztuk w złocie - Sprawdź dostępność
Skarbnica Polska PL
Otwórz Stro...

Efekt: cztery godziny (z przerwą), podczas których widzowie bombardowani są mnóstwem obrazów - w różny sposób ilustrujących polską mściwość, polskie frustracje, różne rozumienie patriotyzmu, hipokryzję, brak szacunku dla inności. Historie mają różny ciężar - niektóre inscenizacyjnie ocierają się o infantylność, zbytnią dosłowność, inne są zbyt przegadane, jednak zdecydowanie najwięcej jest opowieści głęboko poruszających, zaskakujących, świetnie zagranych. Spektakl jest długi, ale w sumie tych czterech godzin raczej się nie odczuwa, trochę zaś szkolny początek, kojarzący się ze studenckimi wprawkami, nie powinien nikogo zrazić - najciekawiej i najmocniej jest w drugiej części spektaklu i pod jego koniec.

Historie z puentą

Są w spektaklu historie znane białostoczanom z ekranu telewizora i z sieci, np. wrocławskie (to choćby postać księdza, który z wyjątkowym zapałem brał udział w antyimigranckiej demonstracji ONR i działa dalej, choć przełożeni przenieśli go do innej parafii i zakazali takiej aktywności; wydarzenia z Wrocławia pobrzmiewają też w obrazie spalenia kukły Żyda; ale co tu mówić o Wrocławiu, skoro przecież od niedawna mamy też miejscowy wariant palenia - białostoccy wszechpolacy jakiś czas temu bezkarnie postanowili spalić kukłę Angeli Merkel).

Są historie domowe (fantastycznie zagrana ciężka atmosfera podczas świątecznego obiadu, w trakcie którego goście rozmawiają o tożsamości, patriotyzmie i narodowych symbolach).

Są wreszcie historie nasze lokalne i trudne, mocno osadzone we współczesnym Białymstoku (jak demonstracja przeciw uchodźcom), czy fragmenty kojarzące się z książką Marcina Kąckiego "Białystok. Biała siła, czarna pamięć".

REKLAMA

AD
OD PONIEDZIAŁKU, 15.05 DO 17.05
LIDL
50% TANIEJ**
6,99*
3,49
Cena regularna (bez obniżek): 6,99 zł/1 opak.
Polska młoda kapusta biała
1 szt.
* cena dotychczasowa
** w odniesieniu do ceny dotychczasowej
PRODUKT POLSKI
SPRAWDŹ

Powracają dramatyczne wspomnienia z czasów II wojny światowej (gdy białostoccy Żydzi wiezieni do Treblinki wyrzucali z okien pociągu dzieci w okolicy Łap, by choć one mogły przeżyć), kontrowersyjna gra w to, kto przeżyje, a kogo zabijemy (Metoda Ustawień Narodowych sięgająca do dramatycznych wydarzeń z 1946 roku), czy decyzja o zasypaniu dawnego cmentarza żydowskiego i na jego gruzach stworzenia Parku Centralnego (rozpoczynająca spektakl metaforyczna scena w formie dziecięcej zabawy, w której malowane kredą miasteczko jest jeszcze pełnowymiarowe, polsko-żydowskie... I nagle sąsiedzi znikają).

REKLAMA

Ci, którzy książkę Kąckiego znają lub orientują się w tym, co się dzieje w mieście, rozpoznają w niektórych scenach wątki poruszane przez autora czy wcześniej przez białostockich dziennikarzy. Czasem są trochę zbyt dosłownie spuentowane opisem wyświetlanym na projektorze, z drugiej strony jednak komuś, kto tych wątków nie zna, scenki bez puent mogą się wydać nieczytelne. Pierwsza część spektaklu to właśnie taki kalejdoskop - zbiór niepowiązanych ze sobą obrazków, które czasem w sposób oczywisty, a czasem całkiem zaskakujący sięgają do białostockich spraw wstydliwych, do historii z przeszłości, gdy w Białymstoku jeszcze mieszkali Żydzi, wreszcie do antyimigranckich nastrojów w mieście, generowanych nie tylko przez środowiska narodowców.

REKLAMA

AD
Biedronka
FINUU
JUŻ W BIEDRONCE!
SPRAWDŹ
FINUU

Baj, baj, to nie jest twój kraj

Niektóre z tych aktorskich "ilustracji" już w sposobie inscenizacji podkreślają ambiwalencję języka i przekazu, w której gustuje obecnie wielu. Mowa nienawiści nie musi się kojarzyć wyłącznie z agresją neonazisty, może się sączyć z usteczek złożonych w ciup. Może zawłaszczać język Ewangelii (świetna scena z udziałem księdza, który swą obecnością i hasłami na demonstracji antyimigranckiej legitymizuje tę nienawiść). Może być przecież lukrowana bardzo gładkimi słówkami - niektórzy są w tym mistrzami, słychać to nieustannie z różnych stron. Można przecież upierać się, że "demonstracja jest pokojowa i w obronie rodziny", a jednocześnie nawoływać podczas niej do wyrzucenia z kraju uchodźców. Można wreszcie w imię Boga spalić kukłę Żyda.

REKLAMA

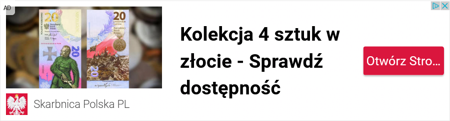
AD
Kolekcja 4 sztuk w złocie - Sprawdź dostępność
Skarbnica Polska PL
Otwórz Stro...

Taki niestety nastał/powrócił(?) czas.

I właśnie tę przerażającą "podwójność" fantastycznie pokazuje tekst scenariusza i niektóre sceny w spektaklu. M.in. finałowa scena demonstracji czy taniec odgrywany w pierwszej godzinie spektaklu. Młodzi aktorzy, tańcząc coś na kształt bollywoodzkiego tańca, uroczo uśmiechnięci, śpiewają melodyjną i wpadającą w ucho piosneczkę z nienawistnym tekstem, skierowanym do każdego, kto jest inny: "Baj, baj, baj, baj, to nie jest twój kraj. Dzisiaj Polska cała nie chce tu pedała". W ten roztańczony, przyjazny - wydawałoby się, gdyby nie rozumiało się języka - krąg wchodzi rozanielony i nierozumiejący Hindus z rozbrajającym uśmiechem: "O, jak ładnie śpiewacie, to prawdziwy dla mnie raj...".

Ramiona jak swastyki

Zderzenie agresywnych słów z bogobojnymi minami i skoczną melodią jest porażające. Ramiona tancerzy układają się w swastyki, a groteskowość tej sceny od razu przywołuje szeroko komentowany popis białostockiego prokuratora, który doniesienia o malowanych swastykach cynicznie bagatelizował, mówiąc, że swastyka to przecież hinduski symbol szczęścia. Zapominając najwyraźniej, że zawłaszczony przez nazistów symbol z kilkutysięczną tradycją w krajobrazie po Holocauście stał się już symbolem zbrodni.

REKLAMA

AD

Biedronka
FINUU
JUŻ W BIEDRONCE!
SPRAWDŹ
FINUU

REKLAMA

AD

Skarbnica Polska PL

Kolekcja 4 sztuk w złocie - Sprawdź dostępność

Otwórz Stro...

W drugiej części spektaklu scenariusz staje się już bardziej spójny, w stylu nieco altmanowskim - w spektaklu zaczynają się krzyżować losy konkretnych wyrazistych postaci. Również młodzi aktorzy grają coraz pełniej, dojrzalej, tworząc bardzo ciekawe sceny zbiorowe i solo, wchodząc w głębsze relacje między swoimi bohaterami, często bardzo intymne.

Nastroje zmieniają się nieustannie, ledwie widownia zdąży ochłonąć po jednej historii, dostaje kolejną, bywa że wciągnięta zostaje w interakcję. Obok scen z pogranicza performance'u (widzowie dostają kartki z piętnującymi określeniami, trzymają je przez chwilę przed sobą i ich nie widzą), obok scen "głośnych", krzykliwych, z udziałem całego zespołu - wiele jest scen kameralnych, zagranych, zdawałoby się, monotonnie, a jednak poruszających. Teraźniejszość cały czas zderza się z przeszłością w różnych wariantach - czasem się od przeszłości ucieka, a czasem wyciąga jak królika z kapelusza, np. po to, by nagiąć ją wygodnie do ideologii.

W tym przekładańcu jest metoda. I pomysł na wizualizację emocjonalnej sinusoidy trawiącej Polaków.

Żyd? Ładny, tylko trochę chudy

Tu mamy obraz podjudzania dwóch stron przez showmana z mikrofonem za pomocą półsłówek i ekspresyjnej mimiki ("Oni wam! To oni naszym! To nasi przez nich!"), a za chwilę poruszający monolog bohaterki relacjonującej swoje życie, szukającej swoich korzeni i odkrywającej bolesną rodzinną tajemnicę - jest potomkinią zarówno kata, jak i ofiary.

Pogaduchy koleżanek o bzdetach przy winie, radosne ćwierkanie o niczym (które w sumie okazuje się podszyte rozpaczliwą tęsknotą za bliskością - świetna scena). A obok - milczenie jednej z dziewcząt, która... po prostu wie o życiu trochę więcej.

Rozchichotane przyjaciółki, odnaleziony brat marnotrawny, sfrustrowana pielęgniarka, narodowiec, który testuje symbole, przyjaciel narodowca, w nim od dawna zakochany, radykalny, ale też trochę zagubiony ksiądz, błogosławiący tych, którzy nie chcą uchodźców, kumpel księdza z dawnych lat, dziś już po innej stronie... Losy wszystkich tych postaci splatają się w spektaklu - w różnych scenach pokazujących dramatycznie podzieloną polską rzeczywistość.

Bardzo sugestywnie widać to choćby w chwili, gdy część bohaterów zasiada do świątecznego stołu. Coś wisi w powietrzu, atmosfera gęstnieje, jakby nic nie mieli sobie do powiedzenia, a jednocześnie jakby chcieli z siebie wyrzucić jak najwięcej. Benio chce kolędować, przerażający Albert bawi się kukłą Żyda, którą chce spalić na jutrzejszej demonstracji, ksiądz pyta: - Co to? Albert: - Żyd. Ksiądz: - Ładny, tylko trochę chudy... Albert monotonnie: - Jeszcze nie wiem, czy go zniszczę, spalę, czy zlinczuję... Benio: - Nie chcę, żebyście tam jutro szli...

Żyjemy na gruzowisku

Przytoczenie owych dialogów nie zabierze efektu niespodzianki - w spektaklu takich niespodzianek, wolt i zwrotów akcji jest zatrzęsienie. Dodajmy więc jeszcze, że groteskowy obiad to tylko posępny wstęp - do demonstracji dojdzie, ksiądz - choć to "pokojowa manifestacja" - zawłaszczy Ewangelię, wykrzyczy straszne słowa, powtórzy stereotypy, wyrzuci uchodźców z Betlejem, tłum go będzie oklaskiwał. Czy weźmie - jak zarzuci mu dawny kumpel - odpowiedzialność za to, że po jego słowach ludzie pójdą i zlinczują obcokrajowców?

To mocna scena, zostaje w głowie na długo, tak jak finałowa wizualizacja tego, co może się w każdej chwili stać, co się może powtórzyć. Słychać krzyki, kamera sunąca wśród ludzików po makiecie miasteczka rzuca profetyczny obraz na ekran.

Ale młodzi aktorzy nie szafują tylko obrazami - między wierszami stawiają pytania, na niektóre próbują odpowiedzieć, przyglądają się historii z prawa i lewa, starają się czasem zrozumieć niektórych swoich bohaterów i pojąć, co się z nimi dzieje. Swoje role praktycznie wszyscy budują bardzo wyraziście i sugestywnie, właściwie każda z postaci zapada w pamięć. W tych kreacjach istotne jest wszystko, nawet takie gesty jak nerwowe obciąganie sukienki czy spadanie z krzesła.

Można by oczywiście skrócić niektóre sceny, z czytelnością niektórych można by polemizować (m.in. erotycznym snem Alberta). Ale przecież ze snami się nie dyskutuje.

Bardzo dobrze się stało, że spektakl zbudowali młodzi aktorzy. Że

REKLAMA

AD
OD PONIEDZIAŁKU, 15.05 DO 17.05
50% TANIEJ**
6,99*
3,49
Cena regularna (bez obniżek): 6,99 zł/1 opak.
Polska młoda kapusta biała
1 szt.
* cena dotychczasowa
** w odniesieniu do ceny dotychczasowej
PRODUKT POLSKI
SPRAWDŹ

grają dojrzale i emocjonalnie. Że pod dobrym kierunkiem przełożyli na scenę polskie myśli i lęki, podłe i dobre słowa i że dają nam pewną lekcję z pamiętania. A wszystko to na scenie usianej skalnymi blokami przypominającymi macewy.

Prosty i sugestywny scenograficzny zabieg. Na takim zepchniętym głęboko gruzowisku - czyichś marzeń, niedokończonych spraw, krwi - przecież żyjemy, pracujemy, odpoczywamy. Zapominamy.

****

POSPOLITE ŻYWOTY MARTWYCH POLAKÓW

Akademia Teatralna (ul. Sienkiewicza 14); najbliższe spektakle: 13-14 kwietnia (godz. 18.45) oraz 25-29 kwietnia (godz. 18.45). Bilety można rezerwować w godzinach 9-19 na portierni AT WSL lub pod numerem telefonu: 85 743 54 53.

Scenariusz: Marcin Wierzchowski, Daniel Sołtysiński i Zespół Aktorski

Reżyseria: Marcin Wierzchowski

Scenografia, kostiumy, projekcje: Mirek Kaczmarek

Muzyka: Patryk Ołdziejewski & Friends

Obsada:

Olimpia Bogusz, Rafał Iwański, Jakub Klimaszewski, Dawid Kobiela, Daniel Lasecki, Zuzanna Łuczak, Helena Marczewska, Urszula Mazur, Rafał Pietrzak, Małgorzata Rytel, Agnieszka Turek, Izabela Zachowicz

REKLAMA

AD

Biedronka
Codziennie niskie ceny
FINUU
JUŻ W BIEDRONCE!
SPRAWDŹ
FINUU